Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 315. Stanisławów, niedziela 15. sierpnia 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Ukraiński ruch kooperatywny.

Społeczeństwo nasze, zapatrzone w czysto polityczne objawy ruchu ukraińskiego, przeocza niezaprzeczalne sukcesy, jakie czynią Ukraińcy na polu ruchu spółdzielczego. Przyznać należy sine ira et studio, że młody ruch spółdzielczy, zainicjonowany na wsi ruskiej, poczynił znaczne postępy i należałoby powitać rozkwit ruskiej kooperatywy z sympatją, gdyby nie polityczne ostrze, które ruchowi temu nadają obecni kierownicy ruskiej społeczności. Ponieważ jednak liczyć się musimy z rzeczywistością, to jest wrogiem stanowiskiem do polskości kierowników tego ruchu, powinniśmy poznać siły ekon. omawianego ruchu, choćby dla celów praktycznych, obronnych. Być może, że zapoznanie się z cyframi spółdzielczości ukraińskiej, które przytoczymy za „Diłem", otworzy oczy polskiemu społeczeństwu, które twierdzimy otwarcie i obwiniamy publicznie, zaniedbało po wojnie pracę społeczną i cofnęło się w ideowych wysiłkach społecznych, znacznie w stosunku do innych narodów z nami tu mieszkających.

Oto według „Diła", artykułów zatytułowanych „Ukraińska kooperacja", na ziemiach trzech wschodnich województw Małopolski istniało w 1925 r. 857 kooperatyw stopnia pierwszego, to jest najniższych jednostek spółdzielczych. Ponieważ województwa stanisławowskie, lwowskie i tarnopolskie liczą razem 4000 gmin, z czego conajmniej tysiąc gmin jest czysto polskich, gdzie niema kooperatyw ruskich, około 500 na tych terytorjach jest gmin o mniejszości ruskiej, gdzie prawdopodobnie również niema kooperatyw ruskich, przyjąć należy, że prawie co druga wieś ruska ma kooperatywę. Udziały tych kooperatyw wynoszą 504.257 zł., a fundusze rezerwowe 634 258 zł. czyli, że własne fundusze obrotowe wynoszą łącznie 1,138.515 zł. co czyni przeciętnie na jedną kooperatywę 1.320 zł. Ponieważ czyste zyski tych kooperatyw w roku 1925 wynosiły 460.000 zł., przeto po dodaniu tej cyfry, wzrośnie przeciętna kwota własnego funduszu na jedną kooperatywę do wysokości 1.780 zł. Te kooperatywy korzystają jednak obficie z kredytów (prawdopodobnie w polskich instytucjach finansowych!) a kredyty te z końcem 1924 r. dla 857 kooperatyw, wynosiły 1,780.834 zł. a więc ruskie kooperatywy zasilały swój obrotowy kapitał do podwójnej wysokości, a fundusz pojedynczej kooperatywy przekracza 2000 zł. obrotu pieniężnego. Kooperatywy te w roku 1925 posiadały nieruchomości (budynki i place) wartości bilansowej 900.000 zł.

Tak się przedstawia majątek i ruch kooperatyw ruskich pierwszego stopnia. Wyższą jednostką są Powiatowe Sojuzy kooperatyw, posiadające w roku 1925 własnego obrotowego kapitału 123.000 zł. a to 98.000 zł. w udziałach a 25.000 zł. funduszu rezerwowego.

Autor wspomnianych artykułów podaje pojedynczo majątek kooperatyw według powiatów, a z zapodań tych dowiadujemy się, że kooperatywy powiatu Stanisławów, Tłumacz i Nadwórna, a więc ruskie spółdzielnie w promieniu kulturalnych wpływów wojewódzkiego, polskiego miasta Stanisławowa posiadają własnych, funduszów 166 692 zł. i wykazały za rok 1925 zysk w wysokości 48.094 zł. Powtarzamy, bogacenie się ruskiej wsi może ze stanowiska ekonomicznej polityki państwowej być pod pewnymi względami rzeczą pożądaną i nie z powodu niechęci do spółdzielczego ruchu ruskiego przytaczamy cyfry powyższe. Chodzi nam o to, co my w pracy kulturalno-ekonomicznej Rusinom przeciwstawiamy.

O ile nam wiadomo, kilkudziesięciu spółdzielczym mleczarniom ruskim, w stanisławowskim powiecie, przeciwstawić możemy jedną polską spółdzielczą mleczarnię we wsi Delejowie. Był plan założenia podobnej mleczarni spółdzielczej w Stanisławowie. Niestety skończyło się na zakupnie maszyn, a tymczasem Sojuz kooperatyw przy ulicy Sobieskiego wcale niezłe robi interesy i na polskiej publiczności. Trudno, nie mogli Rusini czekać dokąd my się nie namyślimy skupić przeróbkę produktów mlecznych z okolicznych dworów i wsi polskich w kooperatywie stanisławowskiej. Pod Stanisławowem, gdzie działa Okręgowy Oddział M. T. R. i Oddział Tow. gospodarczego, we wsi Ladzkie szlacheckie, która posiada około połowy ludności polskiej, istnieje spółdzielnia mleczarska i jej filja, a w tych dniach powstaje druga filja. Nasze dwa towarzystwa rolnicze wolą jednak rywalizować ze sobą i psuć sobie pracę, a zapomniały o Ladzkiem szlacheckiem, oddalonem o pół godziny drogi od Stanisławowa. Podobne zaniedbania muszą się wnet zemścić na naszem położeniu w tym kraju.

Polskość na kresach wspierała się i wspiera na dwóch czynnikach, przewadze kulturalnej i ekonomicznej, a zwłaszcza tej ostatniej. W epoce powszechnej demokratyzacji przewaga kulturalna niema tej wagi, co w ustroju stanowym. Pierwiastki wyższości kulturalnej nie posiadają potrzebnego autorytetu, a surogat kulturalny, rozszerzając się łatwo, niweluje płaszczyznę kulturalną ze szczególną szybkością. Natomiast w demokratycznych ustrojach olbrzymią rolę odgrywa przewaga ekonomiczna. To zrozumieli Ukraińcy i wzięli się do pracy organizacyjnej, naprawdę potężnej.

Nie chcemy być pesymistami, ale stwierdzamy, że u nas mało pod tym względem się robi i to nietylko w trudniejszej pracy ekonomicznej organizacji społecznej, ale snem sybaryty śpimy w dziedzinie szerokiej pracy kulturalnej.

T.

Pan Min. kolei żelaznych inż. Paweł Romocki w Stanisławowie.

Jak donosiliśmy w poprzedniem wydaniu naszego pisma, bawił w sobotę dnia 7. sierpnia b. r. w przejeździe do Worochty, w mieście naszem, p. Minister Romocki.

Po powitaniu na dworcu kolejowym, p. Minister przyjął deputację ziemi pokuckiej w biurze Prezesa Dyrekcji kolejowej. Deputacja pod przewodem burmistrza Stanisławowa, p. Chowańca, wręczyła p. Ministrowi memorjał w sprawie pozostawienia Dyrekcji kolejowej w naszem mieście, poczem na temat konieczności pozostawienia Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie i w sprawie stosunków naszych gospodarczych potoczyła się rozmowa p. Ministra z członkami deputacji. Pan Minister zapewnił deputację, co z radością podkreślamy, że na Radzie Ministrów nie było mowy o zwijaniu naszej Dyrekcji kolejowej, a on osobiście byłby takim projektom przeciwny, albowiem uważa, że w trójkącie terytorjum państwowego, gdzie zbiegają się granice czterech państw, Polski, Rosji sowieckiej, Rumunji i Czechosłowacji, najwyższa techniczna magistratura jest niezbędną.

Panu Ministrowi znane są nasze strony, gdyż w roku 1915, jako oficer armji rosyjskiej był w Stanisławowie, a do miasta naszego odnosi się z pełną sympatją. Zna bogactwa tej ziemi pokuckiej, której prorokuje wielki rozkwit i dlatego apeluje do mieszkańców tego województwa, aby pracą swoją starali się zasłużyć na specjalną opiekę Rządu. Szczególne zainteresowanie budzi u p. Ministra i Rządu sprawa rozwoju fabrykacji nawozów superfosforycznych w Niezwiskach i sprawa wyzyskania siły wodnej w Uniżu. Pan Minister pojechał w sobotę autem do Niezwisk, aby osobiście zbadać te tereny,

gdyż Rząd nosi się z zamiarem kredytowego poparcia fabryk nawozów sztucznych w Niezwiskach, które połączone będą normalną linją z magistralą kolejową. Chorzów, mówił p. Minister, już dziś nie może podołać zamówieniom, usiłowania Rządu idą w kierunku szczególnego poparcia rolnictwa i dlatego założenie wielkiej fabryki sztucznych nawozów w Niezwiskach jest troską Rządu.

Musimy ożywić rolnictwo, aby stworzyć możliwość rynku wewnętrznego dla naszego przemysłu, który przedewszystkiem winien mieć w kraju odbiorców, zdolnych do kupna.

Rząd w przyszłym roku będzie mógł przystąpić do większych inwestycji, bo stan Skarbu Państwa uległ zasadniczej poprawie. Od dwóch miesięcy zamknięcia budżetowe miesięczne okazują nadwyżki, tak, że w roku 1927 wyjdziemy bez zaległości budżetowych.

Jeżeli przyjdzie obca pożyczka, dobrą to będzie rzeczą, mówi p. Minister, lecz równocześnie z błyskiem wiary w oczach dodaje, — ale to nie jest konieczne — damy sobie radę o własnych siłach.

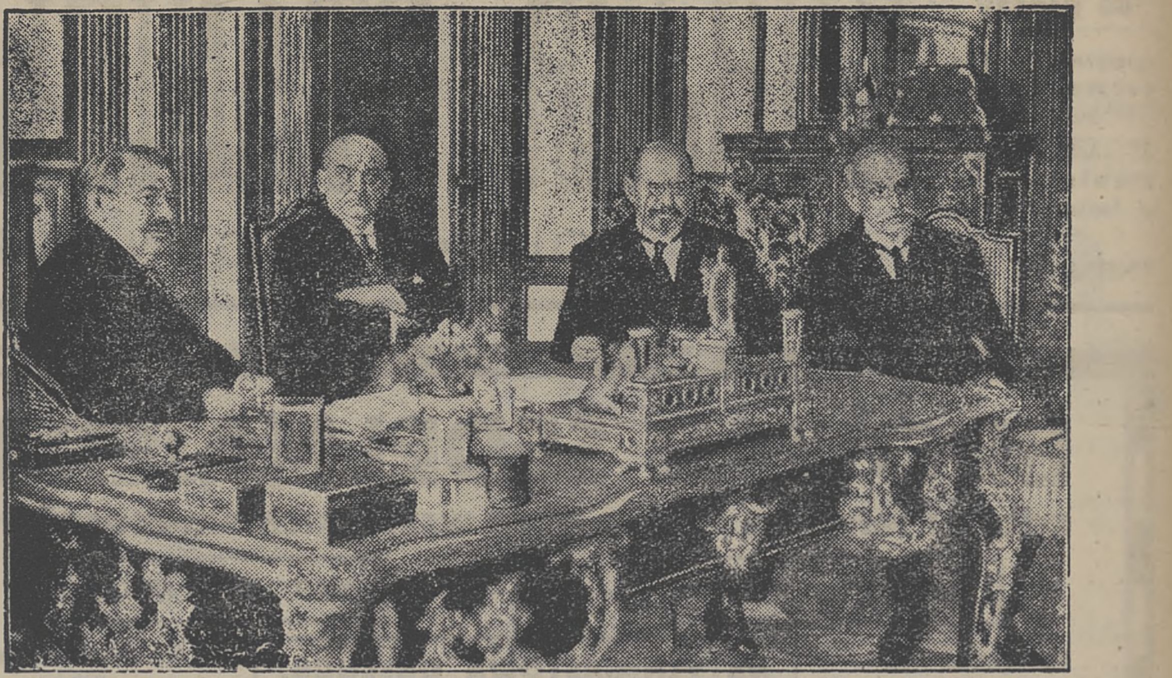
Potem dla poparcia swoich twierdzeń podkreśla p. Minister, że przedsiębiorstwo kolejowe od dwóch miesięcy daje po osiem miljonów złotych miesięcznej nadwyżki. Nadwyżka ta pójdzie cała na inwestycje kolejowe, które przewidziane są w planie rozbudowy koleji na lat trzy, a koszta tych inwestycji wynosić będą 600.000 złotych.

Pan Minister podniósł bogactwo leśne naszego kraju, zwłaszcza drzewostany dębowe. Wywóz drzewa musi być usprawniony. Niektórzy chcą cały przewóz drzewa i węgla przerzucić na drogi wodne. Z tem łączy się także elektryfikacja kraju. Według p. Ministra elektryfikacja powinna się rozpocząć od stron naszych, gdzie dowóz węgla jest utrudniony. Według niektórych fachowców utrzymanie urządzeń elektryfikacyjnych i robota około ich założenia, podroży siłę wodną o tyle, że nie będzie tańszą od siły parowej. Odległość stron naszych od kopalń węgla zaważyć może na kalkulacji.

Pan Minister poruszył wreszcie sprawę naszego rzemiosła, którego poparcie bardzo leży mu na sercu, W tym celu zarządził, aby dostawy ubrań i obuwia dla pracowników kolejowych oddawane były w równych warunkach, przedewszystkiem miejscowym rzemieślnikom. Od rzemieślników, dodał p. Minister, zwracając się do reprezentantów rzemiosła, zależeć będzie, czy roboty wykonają miejscowi, czy obcy przedsiębiorcy.

Ponieważ p. Minister chciał zaraz, po spożyciu, posiłku, pojechać do Niezwisk, pożegnał deputację, pozostawiając wspomnienie po sobie niezwykle miłe, wspomnienie o człowieku, który chce dobrze się zasłużyć społeczeństwu, a nadewszystko z zetknięcia się z p. Ministrem powstało u słuchaczy przekonanie, że człowiek w sile wieku, rwący się z młodzieńczą energją do pracy, wie jakie cele do osiągnięcia sobie postawił.

Wspólne troski



spowodowały zwołanie francusko-belgijskiej konferencji finansowej w Paryżu. Siedzą od lewej: Briand, francuski minister spraw zagr.; Franqui, belgijski minister skarbu; Vandervelde, belg. minister spraw zagr.; baron Griffier d'Hestroy, belg. poseł w Paryżu.

Uroczystość w Worochcie.

„Co dusza wyśni, a uczynią ręce
Tego nie wezmą, wziąć nie mogą [wrogi,
To co powstało pod hasłem „po- [święcę“
Jak granit twardy jest tęczom pod [nogi“.
Fr. Mirandolla.

W niedzielę, dnia 8. sierpnia b. r. odbyła się w Worochcie, w niespełna za rok po poświęceniu kamienia węgielnego nowego gmachu Kolonji wakacyjnej dla dzieci pracowników kolejowych stanisławowskiego okręgu, podniosła uroczystość poświęcenia ukończonego już gmachu. Szybkość dokonania dzieła świadczy chlubnie o energji i wytrwałości tych wszystkich, w ręku których budowa spoczęła, a więc przedewszystkiem Prezesa Dyrekcji kolejowej inż. Stefana Wiktora, inicjatora i „spiritus movens“ budowy, Wydziału drogowego Dyrekcji kol. z panami wiceprezesem inż. Kuźmińskim i radcą inż. Lorfingiem na czele i przedsiębiorcy budowy inż. Krańskiego.

Gmach kolonji przedstawia się imponująco. Położony tuż obok stacji kolejowej, o dużych widnych salach i pokojach, otoczony obszernem słonecznem boiskiem, jednopiątrowy, murowany ten budynek mieści w sobie sto dzieci prócz personelu nadzorczego i nauczycielskiego.

Oceniając doniosłość akcji na uroczystość onegdajszą zjechał Pan Minister kolei inż. Paweł Romocki wraz z małżonką i sekretarzem osobistym, a obok niego wzięli udział w uroczystości naczelnicy Wydziałów Ministerstwa kolei wzgl. Ministerstwa Skarbu panowie: Franciszek Sienkiewicz, inż. Bączalski i inż. Sołtyński wraz z małżonkami. Z poza sfer kolejowych zaszczycili swą obecnością uroczystość: reprezentant duchowieństwa ks. prof. dr. Twardowski, marszałek hr. Dzieduszycki, burmistrz miasta Stanisławowa p. Chowaniec i starosta nadwórniański p. Siekirski. Dyrekcję kolei w Stanisławowie reprezentowali obok Prezydjum w osobach Pp. prezesów inżyniera Wiktora, dr. Grauera i inż. Kuźmińskiego, naczelnicy Wydziałów Dyrekcji i naczelnicy większych urzędów wykonawczych, członkowie Komitetu humanitarnego i całe masy pracowników kolejowych wraz z rodzinami.

Uroczystość rozpoczęto o godzinie dziesiątej mszą św. odprawioną w kościółku worochciańskim przez miejscowego duszpasterza, ks. Ferenza, proboszcza z Delatyna. W czasie mszy św, śpiewał chór złożony z pracowników kolejowych i zaproszonych członków Towarz. im. Moniuszki w Stanisławowie. Poczem dokonano aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej w jednej ze ścian wielkiej sali nowego gmachu. Tablica ta głosi, że gmach kolonji powstał dzięki ofiarności pracowników kolejowych okręgu stanisławowskiego, z inicjatywy prezesa inż. Wiktora i przy współpracy Komitetu humanitarnego, który on w tym celu stworzył. Odsłonięcie tablicy odbyło się w obecności Pana Ministra, zaproszonych gości i dziatwy kolonijnej. Po modlitwie odprawionej przez ks. Ferenza i pokropieniu święconą wodą ścian nowego gmachu przy pieśni Gaude Mater Polonia, tenże ks. proboszcz wygłosił przemówienie, sławiąc w niem wysoko wysiłek twórczy pracowników kolejowych stanisławowskiego okręgu, zaznaczając przy tem, że obok twórczości ludzkiej musi współdziałać twórczość Boża, a wtedy dzieło stworzone przez człowieka będzie wiekopomne. Pan prezes Wiktor, jako przewodniczący Komitetu humanitarnego, przedstawił obraz wysiłków dokonanych dla gmachu, zwracając się pod adresem Pana Ministra z gorącemi słowy podzięki dla Wysokiego Rządu za wydatną pomoc materjalną. Odpowiedział P. Minister w sposób chwytający za serce. Kazał przyjść do siebie zgromadzonej dziatwie, przebywającej na wywczasach w kolonji i w słowach przystępnych a szczerych kazał jej być wdzięczną tym wszystkim, którzy umożliwili jej korzystanie z dobrodziejstw przyrody górskiej. Znalazły słowa P. Ministra oddźwięk w sercach dziecięcych, gdyż bezpośrednio po jego przemówieniu jedna z dziewcząt i dwu chłopców wyraziło P. Ministrowi i jego małżonce swą wdzięczność wierszowaną tkliwą dziecięcą mową ofiarując im bukiety kwiatów, a korowód w biel przystrojonych dziewcząt tańcem rytmicznym należny hołd im złożyło. (Za wyuczenie dzieci pięknego tańca osobna chlubna wzmianka należy się nauczycielce p. Ohyżance).

Po tej uroczystości raczył Pan Minister z małżonką i zaproszeni goście wziąć udział w śniadaniu, w czasie którego panowała nadal podniosła atmorfera wewnętrzzego zadowolenia z dokonanego dzieła.

Rzekłbyś miłością twórczą, poświęceniem i gotowością do ofiarnego czynu, napęczniało powietrze. Ta radosna nuta brzmiała we wszystkich przemówieniach biesiadnych. Pierwszy wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprezes inżynier Kuźmiński. Następnie w piękną alegorję ubrane słowa przemówił p. Wiktor, porównując uroczystość z dożynkami, na które zjechali się siewcy t. j. pracownicy kolejowi i wyłonione z nich Związki zawodowe, jako promotorowie dzieła, żeńcy t. j. Komitet humanitarny, jako wykonawca dzieła, i zaproszeni na dożynki dostojni goście i przyjaciele. Każdemu z osobna i wszystkim razem podziękował p. Prezes za udział w uroczystości a więc P. Ministrowi i jego poprzednikom p. inżynierowi Tyszce i Chądzyńskiemu i kolegom z Ministerstwa kolei za wydatne poparcie akcji, Komitetowi budowy a w szczególności p. wiceprezesowi inż. Kuźmińskiemu i całemu Wydziałowi drogowemu, jak również naczelnikowi Wydziału rachunkowego za współpracę w wykonaniu dzieła, a wszystkim pracownikom kolejowym za ofiarność. Zakończył toastem na cześć P. Ministra. Po p. Prezesie Dyrekcji zabrał głos wiceprezes Dyrekcji dr. Grauer witając p. Ministrową jako najwyższą orędowniczkę kolonji i wznosząc na cześć jej toast. Prawdziwem natchnieniem poetyckiem owiane było przemówienie p. Prezesowej Wiktorowej. W pięknych rymach wyraziła p. Prezesowa panujący wśród obecnych podniosły nastrój zespolenia się dusz ludzkich w solidarnej pracy społecznej. Więc usłyszeli biesiadnicy, że „miłość tę chatę zbudowała...“ „wszystko miłość dała...“ „sto serc dziecięcych dziwi się szczęściu zjawisku...“ „niech żyje miłość twórcza...“ „Komitetu zdrowie piję...“ — Nie sposób odtworzyć w całości tego pięknego przemówienia. Odpowiedział P. Minister słowem rozumnem, obywatelskim. Z radością oznajmił, że w wysiłku twórczym kolejarzy stanisławowskiego okręgu znalazł ideę, którą chciałby zanieść do najdalszych kresów północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Pragnąłby, żeby to pierwszorzędne dzieło humanitarne, jakim jest dom kolonji wakacyjnej w Worochcie, znalazło chętnych naśladowców, żeby za lat dziesiątek, szmury pociągów z całej Polski wiozły dzieci kolejarzy do tego zdroju zdrowia

i siły. Pije również zdrowie Komitetu humanitarnego. Serce za Serce. Pan Prezes Wiktor prosi P. Ministra by już w przyszłym roku wyznaczył 50 dzieci z dowolnego okręgu dyrekcyjnego a tutejszy Komitet humanitarny umieści je w starym budynku kolonji wakacyjnej. Niezwykle ujmujące było przemówienie i toast p. burmistrza Chowańca, który podniósł patrjotyzm, obywatelskiego ducha i przedsiębiorczość pracowników kolejowych stanisławowskiego okręgu, kończąc słowami, że bez kolejarzy niema istnienia polskości na kresach wschodnio-małopolskich, (jak o ciężkim koszmarze wspomniał o zamiarze zniesienia Dyrekcji stanisławowskiej) wznosząc toast „brać kolejowa niech żyje!" Pan Minister śpiesząc w dalszą drogę o godzinie 14-tej opuścił stół biesiady i Worochtę.

Dla szerokich kół zobranej publiczności urządzono popołudniu na obszernem boisku kolonji, festyn z nader urozmaiconym programem, a więc z karuzelą, loterją fantową, kołem i pniem szczęścia, konkursem piękności Pań (nagrodę otrzymała p. inż. Waligórska z Delatyna), ogniami sztucznemi i t. d. Równocześnie odbyła się w wielkiej sali kolonji zabawa taneczna. Ostatni goście odjechali z Worochty nazajutrz rano. Dochód z festynu przeznaczono na cele Kolonji.

Z prasy i wydawnictw.

Polski Jack London jest nim nieznany w Polsce autor, a przecież Polak p. Watra-Przewłocki, który zdebiutował obecnie pierwszą polską książkę w wydawnictwie „Rój" p. t. „John Big Ecot". Watra-Przewłocki ucieka w 1887 r. jako siedmnastoletni chłopiec z domu rodzicielskiego do Ameryki. Tam przez 18 lat doznaje najróżnorodniejszych przygód, uczestniczy w wyprawach inżynierskich do niezbadanych ziem, jest poszukiwaczem złota na Yukonie, cow-boyem w Meksyku, traperem pośród plemion Palmi, Czipełło i Passama. Jest jedynym bodaj Polakiem, znającym narzecza indyjskie. Jego książeczka — to nowelacja.

Kompetencje ustawodawcze władzy wykonawczej.

Dzięki dokonanym świeżo zmianom konstytucji z 17. marca, nietylko została wzmocniona potężnie polityczna pozycja władzy wykonawczej t. j. Prezydenta wraz z Radą ministrów wobec ciał ustawodawczych t. j. Sejmu i Senatu, ale nadto władza wykonawcza otrzymała szerokie uprawnienia w dziedzinie ustawodawczej, czyli w dziedzinie z istoty rzeczy należącej do ciał ustawodawczych.

Uprawnienia te zostały udzielone pod formą rozporządzeń z mocą ustawy. Dotychczas w myśl art. 44 konstytucji, Prezydent Rzeczypospolitej, oraz ministrowie w swoim zakresie działania mieli prawo wydawania tylko rozporządzeń wykonawczych „celem wykonania ustaw i z powołaniem się na upoważnienie ustawowe". Obecnie obok tych rozporządzeń wykonawczych wprowadzono rozporządzenia z mocą ustawy. Stało to się przez uzupełnienie dotychczasowego brzmienia art. 44, które to brzmienie utrzymano bez zmiany, jeszcze z ustępami następującemi:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie gdy Sejm i Senat są rozwiązane aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25), wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany konstytucji i spraw przewidzianych w art. 3 ust. 4: art. 4, 5, 6, 8, 49, ust. 2, 50 i 59 ustawy konstytucyjnej, ani też ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i zakresie, przez tę ustawę wskazanym jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Rozporządzenia przewidziane w dwóch poprzednich ustępach, będą wydawane z powołaniem się na postanowienia konstytucji, zawarte w tych ustępach, na wniosek Rady ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów i wszystkich ministrów, oraz ogłoszone w „Dzienniku Ustaw". Rozporządzenia te tracą moc, o ile do rozpatrzenia nie będą złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu Sejmu, lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone".

Jak wynika z treści powyższych ustępów, rozporządzenia z mocą ustawy będą dwojakiego rodzaju: jedne wydawane w przerwie między dwoma kadencjami, drugie podczas kadencji. Do wydawania rozporządzeń w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, otrzymuje władza ustawodawcza upoważnienie już z mocy samej konstytucji. To jej prawo nie może być więc ograniczone, jak tylko w drodze nowej zmiany konstytucji. Jest to prawo potężne. Co pewien czas, albo gdy upłynęła ustawowa kadencja Sejmu i Senatu, albo, gdy zostały one rozwiązane przez Prezydenta przedwcześnie, Rząd (Prezydent wraz z gabinetem) na przeciąg 90 dni zyskuje pełne prawo swobodnego wykonywania Władzy ustawodawczej. Rzecz zrozumiała, że władza ta, którą Rząd ma możność wykonywania bez żadnej kontroli, bo zwrot „w razie nagłej konieczności" nie stanowi żadnego ponownego hamulca, została przynajmniej ograniczona przez wyłączenie pewnych dziedzin, które zostały ściśle wymienione. I tak, w czasie przerwy między kadencjami Sejmu i Senatu, nie może Rząd zapomocą rozporządzeń z mocą ustawy zmieniać ustawy konstytucyjnej, a dalej ustroju samorządowego państwa (art. 3, art. 4), ustalać budżetu (art. 4) ani kontyngentu rekruta (art. 5), zaciągać pożyczek, zbywać lub obciążać nieruchomego majątku państwowego, ustanawiać ceł i monopolów, nakładać nowych podatków i opłat (art. 6), określać sposobu kontroli długu państwowego (art. 8), zawierać umów handlowych i celnych, oraz przymierzy (art. 49, ust. 2), wypowiadać wojny i zawierać pokoju (art. 50), zmieniać ustawy o sposobie urzeczywistnienia konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów (art. 59), wreszcie wydawać czy zmieniać ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

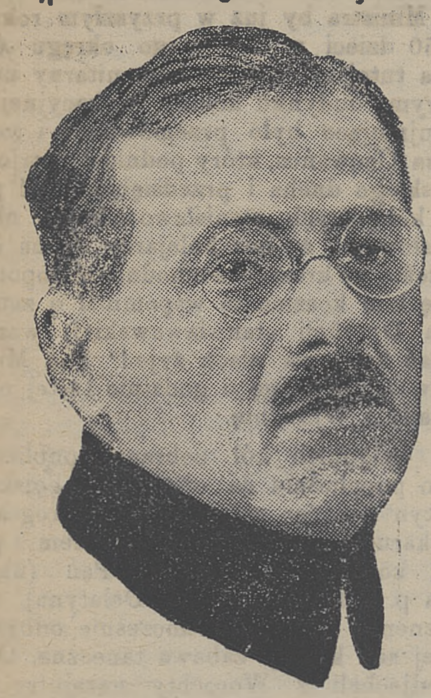
Inaczej przedstawia się rzecz z rozporządzeniami z mocą ustawy drugiego rodzaju, t. j. temi, które będą wydawane w czasie trwania danej kadencji Sejmu i Senatu. Rozporządzenia tego rodzaju konstytucja tylko przewiduje, to znaczy przewiduje, że specjalna ustawa może przelać funkcje ustawodawcze zastrzeżone konstytucyjnie ciałom ustawodawczym na władzę wykonawczą. Ustawa taka co do swej treści nie jest skrępowana niczem, a więc i wyłączeniami, które zostały poczynione dla rozporządzeń z mocą ustawy, wydawanemi w przerwach między dwoma kadencjami Sejmu i Senatu. Jedno tylko wyłącze nie obowiązuje: ustawa nie może upoważnić władzy wykonawczej do dokonania zmian konstytucji. Poza tym wyjątkiem, Sejm i Senat mogą przekazać Rządowi cały swój ustawodawczy zakres działania i to na taki czas, na jaki to uznają za stosowne.

Ustawa upoważniająca w myśl ustępu 2-go, cytowanego przez nas wyżej dodatku do art. 44, Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie trwania kadencji Sejmu i Senatu jest w krótkości nazywana potocznie ustawą o pełnomocnictwach. Taką ustawę o pełnomocnictwach uzyskał od Sejmu i Senatu Rząd p. Bartla i na jej podstawie może w szerokim zakresie regulować pod względem ustawodawczym nasze życie państwowe.

Ale o ustawie o pełnomocnictwach i jej politycznem znaczeniu i skutkach napiszemy innym razem, tu podniesiemy tylko zasadniczą wagę zmiany konstytucji w kierunku wyposażenia władzy wykonawczej w uprawnienia ściśle ustawodawcze. Trzeba stwierdzić, że władza wykonawcza po dokonanej reformie konstytucji, zdobyła i silną pozycję polityczną i szerokie kompetencje, tak, że ona od dziś będzie niosła główną odpowiedzialność za losy państwa.

Dr. Władysław Świrski.

Następca krwawego Dzierżyńskiego.



Józef Uschlicht objął kierownictwo sowieckiej czerezwyczajki.

KRONIKA.

(s) **Sprawy osobiste.** P. Minister Spraw wewn. przeniósł urzędnika admin. I. kat. VII. st. sł. Tadeusza Zawistowskiego ze Starostwa w Kozienicach do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie. — P. Wojewoda poruczył Staroście w VI. st. sł. Stefanowi Nowakowi pełnienie funkcji Wojewódzkiego Inspektora Starostw a przeniósł Józefa Orłowicza ref. VIII. st. sł. ze Śniatyna i Henryka Steinbacha, ref. VIII st. sł. z Doliny do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie oraz dopuścił Dra Jana Misińskiego do służby przygotowawczej na stanowisko adm. urzędnika lekarskiego w państw. służbie zdrowia i przeznaczył do służby w Starostwie w Stryju, poruczając mu zastępstwo czynności lekarza powiatowego.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Marji Zarzyckiej, córki em. profesora seminarjum w Stanisławowie z p. Franciszkiem Białousem, profesorem gimnazjum, odbędzie się w Stanisławowie, w sobotę 14. sierpnia b. r. w kolegjacie łacińskiej o godz. 7 wiecz.

Z życia akademickiego. Zarząd Akademickiego Koła „Stanisławowiaków“ z siedzibą we Lwowie komunikuje, że na odbytem posiedzeniu wydziału dnia 31. lipca b. r. przyjął Akad. Koło Wojew. Stanisławowskiego z siedzibą w Krakowie w poczet swych członków w charakterze sekcji celem wspólnej pracy na terenie stanisławowskim podczas ferji wakacyjnych. W związku z tem zawiadamia się, że członkowie Akad. Koła „Stanisławowiaków“ z siedzibą we Lwowie, jakoteż członkowie Akad. Koła Wojew. Stanisławowskiego z siedzibą w Krakowie mogą korzystać z wszelkich agend Tow. „Młodzież Polska“ (jak czytelni czasopism, lokalności, gier i t. p.) prócz bibljoteki, jako członkowie Tow. „Młodzież Polska“.

Akadem. Koło „Stanisławowiaków“ we Lwowie wspólnie z Akad. Kołem Wojew. Stanisławowskiego w Krakowie urządzają kursa przygotowawcze do egzaminów wstępnych na politechnikę lwowską, Uniwersytet Jana Kazimierza (Wydz. mat.-przyr. i Akademję górniczą w Krakowie. Lekcje będą udzielane z zakresu matematyki, fizyki, geometrji wykreślnej i szkicowania. Zgłoszenia na kurs i bliższych informacji udziela się w godz. urzędowych Akademickiego Koła „Stanisławowiaków“ z siedzibą we Lwowie t. j. we czwartki i soboty od godz. 12—13 w lokalu Tow. „Młodzież Polska“ w Sokole.

(s) **W sprawie zaświadczeń na ulgowe paszporty zagraniczne.** Do Ministerstwa Wyznań rel. i ośw. publ. zgłaszają się często petenci z prowincji w celu załatwienia sprawy uzyskania zaświadczeń na ulgowe paszporty zagraniczne wydawane w myśl § 4 d rozp. z dnia 22. grudnia 1925 r. (cele naukowe, zebrania, zawody sportowe i t. d.) Petenci ci powołują się często na informacje rzekomo otrzymane u władz administr. I. instancji, że tego rodzaju sprawy są w Ministerstwie załatwiane odręcznie oraz że najskuteczniejszym środkiem szybkiego ich załatwiania jest osobista interwencja w temże Ministerstwie. Z uwagi na powyższe Ministerstwo zwraca uwagę interesowanych, że nie każde podanie może być w myśl obowiązujących przepisów załatwione przychylnie i że nadto, ponieważ przyznanie prawa do paszportu ulgowego na wyjazd w celach naukowych, kształcenia się i t. p. wymaga (łącznie z porozumieniem Ministerstwa W. R. i O. P. z Min. Skarbu) pewnego przeciągu czasu, interesenci przybywający specjalnie do Warszawy w celu czynienia zabiegów, narażani są na nieproduktywną stratę czasu i pieniędzy.

Festyn. W niedzielę, dnia 15. sierpnia b. r. odbędzie się w Mikuliczynie w parku miejskim wspaniały festyn na dochód miejscowego kościółka rzymsko-kat. oraz Tow. Tatrzańskiego Oddziału Stanisławowskiego na rzecz ukończenia schroniska pod Howerlą. Spodziewać się należy, że piękny cel i niezwykła ruchliwość komitetu, który gwarantuje tysiące niespodzianek i przemiłe spędzenie czasu, nader urozmaicony program, doborowa orkiestra i t. d. i t. d. ściągną tłumy letników ze wszystkich stron.

Wycieczka poselska, złożona z 12 posłów sejmowych, prowadzona przez posła Zagajewskiego zwiedziła w czasie od 8.—11. b. m. nasze miasto i przedewszystkiem nasze góry. Posłowie ci przeważnie z Kongresówki i Poznańskiego zachwyceni byli naszemi Karpatami (gdzie szczegółowo zwiedzili Bitków, Pasieczną, Jaremcze, Jamnę, Worochtę i schronisko Tow. Tatrzańskiego na Zaroślaku pod Howerlą) i szczerze wyznawali, że nie mieli dotąd wyobrażenia o cudach i bogactwach tego zakątka Rzeczypltej. W Stanisławowie w podziw ich wprowadziły nowy budynek szkolny przy ul. Matejki, park, rzeźnia miejska i wogóle nadzwyczajny porządek oraz moc kwiatów i drzew w mieście. Dobrze się stało, że ci goście z całej Polski naocznie się przekonali o wielkiem znaczeniu naszego Województwa i życzyćby sobie tylko należało, aby jaknajczęściej i najliczniej ludzie decydujący o naszej polityce i rządach nas odwiedzali, bo wtedy z pewnością ustanie wiele mylnych a często dla nas wprost zgubnych sądów i poczynań. Toteż podziękowanie należy się tutejszemu Oddziałowi Tow. Tatrzańskiego, sferom n ftowym w Bitkowie, Zarządowi miasta Stanisławowa i Jaremcze za ułatwienie wycieczce zwiedzenia naszych stron.

Wycieczka na Czarnohorę. Polskie Tow. Tatrzańskie Oddział stanisławowski urządza wspaniałą wycieczkę 5-dniową pod kierownictwem wytrawnego turysty p. J. Gryczuka słuch. fil. dla zwiedzenia całego pasma Czarnohory aż po Szybeny z przejściem przez Howerlę, Turkuł, Pop Iwan i t. d. Punkt zborny Worochta 17. sierpnia we wtorek o godz. 5·30 rano na stacji kolejki wąskotorowej, powrót 21. sierpnia. Wycieczka przepiękna, nieco forsowna, należy wziąć ze sobą żywność na 5 dni, koc, odpowiednie obuwie i cieplejsze ubranie. Udział dla członków P. T. T. 1 zł., dla niečzłonków 2 zł. od osoby. Wyjazd bez względu na pogodę.

Koncert pełnej orkiestry „Harmonji kolejowej“ odbędzie się w niedzielę, dnia 15. b. m. o godz. 4 popoł. w ogrodzie browaru Sedelmajera. Spodziewać się należy, że ze względu na poziom artystyczny tej orkiestry i jej wziętość w Stanisławowie — zbiorą się wszyscy miłośnicy muzyki a to tembardziej, że przed deszczem zabezpiecza wspaniały pawilon.

(s) **Koncesje przemysłowe.** Na posiedzeniu dnia 20. b. m. wydała Rada miasta szereg opinji w sprawach przemysłowych. I tak uchwalono wydać opinję przychylną na prośbę: Jana Skrypiuka o koncesję na wykonywanie przemysłu przewozowego wózkiem ręcznym, Matrony Howera, Herscha Kerna r. Schustera, Jurka Tarafaniuka, Leona Feuera i Eisiga Leiby Finkelsteina o koncesję na perjodyczny przewóz osób dorożką jednokonną, Heleny Telichowskiej, Wacława Sobola i Mikołaja Jenieckiego o koncesję na przewóz osób auto-dorożkami, Chaskla Weitsmana r. Helman o koncesję na restaurację przy ul. Weisbacha o koncesję na restaurację przy ul. Sapieżyńskiej l. 97, Rachmiela Burga r. Weisbacha o koncesję na restaurację przy ul. Naczelnej l. 3, Jana Schmidta o koncesję na restaurację i kawiarnię w pasażu przy ul. Sapieżyńskiej l. 1, Marjana Kopanickiego i Michała Hrycaka o koncesję na wykonywanie robót budowlanych, inż. Maurycego Katza i inż. Ferdynanda Karola 2 ga imion Patelenza o koncesję na budownictwo, mag. farmacji Zygmunta Teodorowicza o koncesję na nową aptekę publ. przy ul. Sapieżyńskiej. Wreszcie uchwalono wydać opinję przychylną na prośbę Jakóba Prowizora o koncesję na urządzenie hotelu przy ul. Sapieżyńskiej l. 6 a opinję nieprzychylną na urządzenie tamże zajazdu ze względów higjeniczno-sanitarnych.

(s) **Nowy cennik maksymalny.** Na podstawie opinji komisji do badania cen ustanowił Magistrat na posiedzeniu dnia 10. sierpnia b. r. następujące (podwyższone) ceny na mąkę i pieczywo: za 1 kg. mąki pszennej luksusowej w sprzedaży hurtownej 80 gr., detalicznej 85 gr., kuchennej (do gotowania) 64 i 68 gr., chleba z mąki żytniej (jasnego) 52 i 54 gr., chleba z mąki ciemnej 30 i 32 gr. Za 4 bułki po 4 dkg. z najlepszej mąki pszennej 17 gr. a w detalju 18 gr. Ceny za mięso, wędliny i tłuszcze pozostały bez zmiany. Taryfa nowa obowiązuje od 12. sierpnia b. r.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Kazimierz Wiczkowski, 6 mies.; Rozalja Dziewica, lat 73; Jarosław Samowczak, 9 mies.; Józef Hołyński, lat 20; Bronisław Wolski, lat 62; Józef Mokłowicz, lat 44; Chaja Klapper, lat 90; Berta Tifer, lat 60; Mikołaj Oszuz, lat 44; Mateusz Ebenberger, lat 72 i Wincenty Bezkłubek lat 50.

(s) **Ilość miejsc w autobusach.** Województwo stanisławowskie zarządziło, by wewnątrz i zewnątrz autobusów, służących do przewozu osób na drogach publ. na widocznych miejscach były umieszczone tabliczki, wskazujące wyraźnie największą dopuszczalną ilość osób łącznie z kierowcą.

Prof. Dr. St. Nowakowski „Zdobywanie Syberji“ jest to kolejny tomik z cyklu „Zdobywcy i odkrywcy świata“ prowadzonego w wydawnictwie „Rój“ przez autora, który jako ongiś prowadzący katedrę odkryć geograficznych w Clare University w Worcester jest może najkompetentniejszem piórem w Polsce w tej dziedzinie.

Urząd pocztowy w Haliczu zatrzymał dnia 4. lipca b. r. fałszywe dwuzłotówki w bilonie. W czasie przeprowadzania dochodzeń przez posterunek P. P. w Haliczu wykazały, że fałszywą monetę wydał Emil Srytowicz z Halicza, który otrzymał ją od nieznanego osobnika za sprzedany tytoń. Fałszywa moneta sporządzona z cyny i ołowiu została przedłożona sądowi pow. w Haliczu.

Demczuk Andrzej, zam. przy ul. Zosina wola l. 7 w Stanisławowie po dokonaniu oszustwa na szkodę Kazimierza Schweissera i Markusa Haubenstocka ze Stanisławowa, ukrywa się w Stanisławowie lub okolicy. Opis osoby: lat 17, nieślubny syn Marji, urodzony w Buczaczu, zam. ostatnio w Stanisławowie ul. Zosina wola l. 7, rel. rz.-kat., wolny, zarobnik, wzrost średni, tęgiej tuszy, twarz owalna, oczy niebieskie, szatyn, ubrany w siwy kaszkiet, ciemną bluzę, spodnie ciemne, rajtki, bez owijaczy, w podartych sznurowanych trzewikach.

Niewyśledzony dotychczas sprawca włamał się w nocy na 3. b. m. do mieszkania Antoniny Jaroszek, zam. w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej l. 147 i skradł nast. rzeczy: 1 płaszcz damski popielaty nowy, 1 płaszcz damski czarny używany, 1 chustkę wielką nową bronzową w kraty zielono-żółte, 1 pledkę używaną w kratki siwo-bronzowe, 1 szlafrok nowy granatowy w białe kropki, 1 koszulę damską nową z majtkami z płótna fabrycznego z białym haftem, 1 spodnicę nową zielonkowatą w kratki granatowe z kieszenią, łącznej wart. 193 zł.

Na szkodę Filipa Schindlera ze Stanisławowa, obecnie na letnisku w Tatarowie skradł w nocy na 30. lipca b. r. z zamkniętej komory dotychczas niewyśledzony sprawca rower marki „Fadak“, wartości 200 zł. Opis roweru: marki „Fadak“, rejestrowany w Stanisławowie Nr. 13, na czarno lakierowany, kierownica do góry, siedzenie i torebka koloru ciemno-żółtego, na przednich widelcach czerwony zamek Nr. 257, ręczny hamulec na przodzie pokrzywiony.

Komisarjat P. P. w Stanisławowie donosi, że dnia 6. b. m. zgłosił na dyżurze tamt. Komis. Mendel Platzker, zam. ul. Belwederska l. 26 w Stanisławowie, że jakiś osobnik chodzi po sklepach przeważnie żydowskich i przedstawia się jako delegat Województwa, prosząc w grzeczny sposób o samoopodatkowanie się na rzecz bezrobotnych. Jako dowód przedstawia coś w rodzaju legitymacji, opornym wyjaśnia, że nie rozchodzi się o wielkie kwoty, otrzymane datki chowa do kieszeni i prosi odnośnego kupca by wpisał się do księgi, swe imię i nazwisko, oraz ofiarowaną kwotę. W ten sposób zebrał od kilku tut. kupców datki w kwocie od 50 gr. do 1 zł. Opis osoby: wzrostu słusznego, średniej tuszy, ciemnoszare ubranie, bez kadelusza, nosi rubrykowaną książkę w ręce.

Włamanie przez okno. W nocy z 21. na 22. lipca 1926 włamali się nieznani sprawcy przez otwarte górne okno do kuchni Adama Worobkiewicza, urzędnika Województwa w Stanisławowie, zam. przy ul. Potocznej l. 13 i skradli na szkodę tegoż nast. rzeczy a to: 1 prześcieradło lniane z monogramem M. W., 1 kapę wełnianą tło kremowe w czerwone desenie i 1 płaszcz gumowy męski koloru zielonego, łącznej wart. 95 zł.

Koń uciekł. Dnia 19. lipca 1926 zbiegł z niezamkniętego podwórza Wiktora Jurkiewicza, malarza pokojowego, zam. w Stanisławowie przy ul. Prez. Wojciechowskiego l. 8 koń (ogier) maści czerwonej, kuty, lat 2, wart 50 zł. Uprasza się o wdrożenie inwigilacji i uwiadomienie tut. Ekspozytury o dodatnim wyniku.

Odpowiedzi Redakcji. „Mieszkańcom przy ul. Kamińskiego" do wiadomości: Nasze „pisemko" z zasady anonimowych notatek nie umieszcza. Jeśli któryś z Czytelników ma zamiar napiętnować względnie poruszać jakieś sprawy, to powinien mieć na tyle cywilnej odwagi i zaufania do Redakcji by wystąpić osobiście, nie ukrywając się pod anonimową firmę.

Ze sportu.

1. sierpnia. *Rewera I. B - Reprezentacja klubów „C" klasowych 2:3.* Drużyna Rewery złożona z graczy wzajemnie się jeszcze nierozumiejących pomimo iż miała przeważną część gry zdeklarowaną przewagę — uległa zgranej i ambitnej drużynie „C" klasowych klubów. Sędzia p. Brach bez zarzutu.

7. sierpnia. **48 p. p. zdobywa mistrzostwo II Dywizji.** *48 p. p. Stanisławów-49 p. p. Kołomyja 1:0.* Wobec unieważnienia ostatnich zawodów między powyższemi drużynami, które zakończyły się jak wiadomo zwycięstwem 48 p. p. w stosunku 5:1 rozegrano w sobotę decydujący o mistrzostwo II Dywizji match — zakończony powtórnie zwycięstwem drużyny 48 p. p., która temsamem definitywnie zdobyła mistrzostwo swej dywizji. Naprawdę dumnym może być kierownik sekcji piłki nożnej 48 p. p. por. Dubeński z owoców swej niezmordowanej pracy. Sędziował doskonale p. kpt. Dr. Władysław Kaufman.

7. sierpnia. *Rewera I. B-Kadimah (Borysław) 5:3 (2:3) zawody tow.* W sobotę rozegrała Rewera I. B zawody towarzyskie w Borysławiu z tamtejszą drużyną żydowską, odnosząc zwycięstwo po ciężkiej walce. Drużyna Rewery, w skład której wchodzą gracze dawnej Bystrzycy nie jest jeszcze na tyle zgraną, by osiągnąć wynik, który byłby miernikiem umiejętności współzawodniczących drużyn. Sędziował p Grabowski ze Lwowa b. dobrze.

8. sierpnia. *Rewera I. B-Betar I. (Drohobycz) 4:0 (2:0) zaw. tow.* W niedzielę rozegrała Rewera I. B zawody towarzyskie w Drohobyczu z tamtejszą drużyną Betarem — odnosząc zupełnie zasłużone zwycięstwo. Sędziował p. Grabowski ze Lwowa. Sukces Rewery jest tem większy, iż Betar jest drużyną, która w bieżącym roku osiągnęła doskonałe wyniki z drużynami „A" klasowemi jak Hasmoneą (grającą jedynie bez Mablera) ulegając zaledwie w stosunku 2:1, osiągając wynik remisowy z Czarnymi ze Lwowa a bijąc w stosunku 2:1 dobrze tu znaną „Pogoń" ze Stryja. Jak widać z powyższego fuzja z Bystrzycą ma doniosłe znaczenie — dziś „Rewera" zozporządza tak licznym zespołem graczy, iż może nie osłabiając swej reprezentacyjnej drużyny — wystawić drugą — stojącą na równym poziomie gry z czołowymi klubami „B" klasy w podokręgach.

8. sierpnia. *Rewera I.-Pogoń (Stryj) 4:0 (2:0) zaw. tow.* Po szarpiących nerwy grach o mistrzostwo — zawody te były prawdziwą ulgą dla licznie zgromadzonych miłośników piłki nożnej. Po 2 letniej przerwie zawitała do nas sympatyczna drużyna Stryjan — znana dobrze z swych licznych występów. Miękka, oraz wyposażona w wiele dodatnich zalet drużyna stryjskich gości, uległa więcej zdecydowanej produktywniejszej grze gospodarzy. Rewera, wystąpiła w swym nowym reprezentacyjnym składzie, — który jednakże wymaga małej poprawki, by stać się naprawdę groźnym konkurentem w zbliżających się rozgrywkach o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Gra jako całość była bardzo interesującą. W pierwszym kwadransie gry większą inicjatywę okazała Pogoń — poczem gra otwarta — z nieznaczną przewagą Rewery w drugiej części zawodów. Pierwszą bramkę zdobyła Rewera z rzutu karnego, drugą najładniejszą zdobywa pewnie „główką" l. skrzydłowy po centrze pr. skrzydłowego, dalsze dwie uzyskuje l. łącznik, pierwszą po rzucie wolnym, drugą z przeboju. Z Pogoni na wyróżnienie zasługuje pr. skrzydłowy, środkowy pomocnik i pr. obrona. Z Rewery trudno kogoś wymienić, wszyscy grali ambitnie i ofiarnie. Jedynie pomocy możnaby zarzucić, że za mało zasilała atak dobremi piłkami — pozostając zanadto w tyle — atakowi zaś koronkowej kombinacji przed bramką przeciwnika. Sędziował ku ogólnemu zadowoleniu — po długiej przerwie dr. Wilder.

W niedzielę, dnia 15. b. m. rozegra I-sza drużyna Rewery zawody rewanżowe z Pogonią w Stryju.

Ż. K. S. Hakoach gra dnia tego na boisku Kasy Oszczędności 12' z Sokołem stanisławowskim jako dokończenie przerwanych swego czasu zawodów o mistrzostwo przy stanie 1:1. O ileby Hakoachowi udało się w tych 12' osiągnąć zwycięstwo wysunąłby się na drugie miejsce. Należy się spodziewać iż referent Hakoachu, mający tego roku rzeczywiście wielką dozę szczęścia przy zestawianiu drużyny — i tym razem zestawi drużynę, która o ile nie zdobędzie jeszcze jednego punktu to w każdym razie nie zezwoli się pozbawić zdobytego punktu w ostatnich zawodach.

Województwo Stanisławowskie. Stanisławów, dnia 5. sierpnia 1926.

L. AD. 15525 ex 1926.

Compagnie Franco Polonaise de Petroles z Bitkowa, konsens policyjno-przemysłowy na budowę ropociągu.

OBWIESZCZENIE.

Firma Compagnie Franco Polonaise des Petroles z Bitkowa wniosła podanie o konsens policyjno-przemysłowy na budowę ropociągu z kopalni w Rosulnej do stacji kolejowej w Krechowicach.

Projektowany rurociąg biegnie w przeważnej części rowami przydrożnymi wzdłuż dróg powiatowych i gminnych i przechodzić będzie począwszy od gminy Rosulnej w powiecie bohorodczańskim przez gminy Majdan i Niebyłów w powiecie kałuskim, oraz gminy Perehińsko, Olchówka, Duba, Seniawa, Rożniatów t Krechowice, powiatu doliniańskiego.

Celem zbadania dopuszczalności projektowanego ropociągu zarządza Urząd Wojewódzki na zasadzie § 4 rozp. b. austr. Ministra Handlu z dnia 16. września 1909 Dz. p. p. Nr. 143, oraz po myśli § 27. ustawy przemysłowej dochodzenie komisyjne na miejscu i wyznacza termin dochodzenia na dzień **7. września 1926 r.** ewentualnie i w dnie następne.

Punkt zborny komisji na stacji kolejowej w Krechowicach dnia 7. września 1926 o godzinie 12 tej w południe.

Plany i opis techniczny projektowanego ropociągu wyłożone są w Urzędzie Wojewódzkim (III. p. drzwi Nr. 51), gdzie je można przeglądać w godzinach urzędowych i w nosić podanie lub protokolarne oświadczenie przeciwko projektowanemu ropociągowi, a najpóźniej w dniu komisji do rąk przewodniczącego komisji.

Za Wojewodę: **Jaworski.**

List z Karlsbadu.

Przecudna baśń o Kopciuszku przebrzmiała dawno wraz ze snami i urojeniami lat dziecinnych ciśnie się tysiącem wspomnień do świadomości i snuje refleksje — o nas i o innych... Zaniedbana i sponiewierana królewna zdrojów naszych świeci w ukryciu niewymowym czarem przyrody podkarpackiej i bogactwem źródeł niedocenianych, niedość wyzyskanych. Któż dostrzeże piękną, naturalną i niewymuszoną twarzyczkę Kopciuszka, odzianego w biedne szatki, gdy wokół wabią oko przepyszne stroje dumnych królewien?... A obce zdroje przystroiły się bogato i nęcą przyjezdnych ze wszystkich stron świata nie mniej dzięki pięknu sztuki niż dzięki czarowi natury.

Uroczy Karlsbad — perła wód świata — nie darmo ściąga corocznie całe rzesze cudzoziemców. Jestto zdrój dla wszystkich największych i najmniejszych. Każdy znajdzie się we właściwem środowisku i pełen zadowolenia przyzna, że tak sobie właśnie swój pobyt letni wymarzył. Tylko ciągłe deszcze i zimno przypominające pogodę późnej jesieni psują nieco nastrój. Ledwie jednak deszcz ustanie, wnet rozpraszają się tłumy po pięknej okolicy, która musiałaby ustąpić przed czarem naszych gór, gdyby nie cały szereg wygodnych urządzeń uprzyjemniających kuracjuszom pobyt: wszędzie deptaki, co parę kroków ławki wygodne i czyste, w nieznacznych odległościach restauracje i kawiarnie umieszczone dyskretnie wśród drzew i zieleni, że w niczem nie psują harmonji przyrody. Są to miłe i pożądane przystanie dla kuracjuszy niezdolnych do dalekich marszów. Toż spływa do nich tłum różnobarwny i różnojęzyczny, — istna wieża Babel. Tu i ówdzie uderza mile ucho rodzimy dźwięk mowy polskiej i niesie w obce środowisko tchnienie stron ojczystych. Ale Polaków w tym roku mniej niż zazwyczaj.

Dominującym językiem — język niemiecki. Trudnoby uwierzyć, że w ceskoslovenskiej republice prawie że nie słyszysz słowa czeskiego. Miasto ma charakter nawskróś niemiecki. Wszelkie napisy na domach (każdy dom ma swoją, nieraz fantastyczną nazwę) i na sklepach tylko niemieckie. Charakterystyczne są w kilku sklepach tablice — Ceska obsluha. Widać, że to tu rzadkością — w czeskiej republice! Miejscami widnieje ten napis równorzędnie obok napisu: On parle français lub English spoken. Gdzież właściwie jesteś? — W Germanji! Niemiecki teatr daje codzień przedstawienia i stanowi przystań dla mniejszych i większych znakomitości świata artystycznego, przeważnie wiedeńskiego. Zaledwie raz na tydzień odbywają się gościnne występy teatru czeskiego.

Wszelkie urządzenia obliczone nie na potrzeby krajowej ludności ale na wygody przyjezdnych ze wszystkich stron świata i w nader racjonalny sposób ściągają obce kapitały do kraju. Sezon tegoroczny nie przedstawia się jednak świetnie. Urząd statystyczny podaje niespełna 12 tysięcy kuracjuszy każdorazowo, dotychczasowa sumaryczna liczba sezonu dochodzi do 40 tysięcy. Ogólna kryza gospodarcza powstrzymała od przyjazdu wielu chętnych, a i tym, którzy tu zjechali nakłada bardzo widoczne kajdanki oszczędności. Tylko dolarowi magnaci amerykańscy żyją jak dawniej i za bajońskie w naszem pojęciu sumy kupują cudowne wyroby przemysłu czeskiego.

Mimo czasów nieświetnych rozwija się zdrojowisko coraz bardziej, upiększa się z dniem każdym i prześciga wszystkie inne w wygodnych urządzeniach tak podnoszących wartość leczniczą miejsca i tak ponętnych dla kuracjuszy. Nie marnuje się tu darów bożych — robi się wszystko, by je wydobyć, zużytkować i oddać na usługi ludzkości. Nie dziw, że to miejsce stało się królową wszystkich zdrojów, że sława jego rozbrzmiewa od zachodu na wschód.

Kiedyż wyjdzie z ukrycia nasz Kopciuszek i pokaże światu swój czar i swoje piękno?

R. S.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Hermanewi Katzenellowi, adwokatowi w Stanisławowie za skuteczną, energiczną i sumienną obronę w mojej sprawie karnej „serdeczne Bóg zapłać".

Leon Biegeleisen
w Kałuszu.

1—1—719

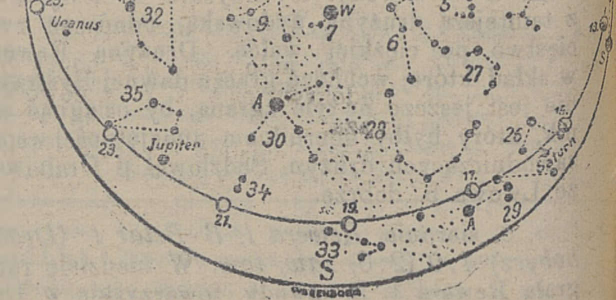
Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie.

Zawiadomienie!

Ustawę, z dnia 1. lipca 1926 r., o stosunkach służbowych nauczycieli (Pragmatyka) wydaną nakładem Związku Polskiego Nauczycielskiego Szkół Powszechnych, z wstępem Juljana Smolikowskiego, referenta ustawy w Sejmie — w cenie po 60 gr. za egzemplarz nabyć może nauczycielstwo szkół powszech. i średnich u kol. Wł. Mnichowskiego, prezesa Ogniska (Szkoła Jadwigi) zaś Ogniska Województwa Stanisławowskiego u przewodniczącego Podkomisji Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. kol. Wikt. Gatnikiewicza (Szkoła św. Józefa, ul. Hulicka) — w cenie 50 gr. za egzemplarz plus koszta przesyłki.

Sierpniowe niebo.



Gwiazdozbiory połączono kropkowanemi linjami i oznaczono numerami. Gwiazdy pierwszej wielkości oznaczono początkowemi literami. Położenie księżyca znaczono co dwa dni. z podaniem daty poniżej tarczy księżyca. Kierunek jego drogi oznacza strzałka. 1=mała niedźwiedzica, P=gwiazda polarna, 2=wielka niedźwiedzica, 3=smok, 4=Bootes, A=Arktur, 5=korona, 6=Herkules, 7=lutnia, W=Wega, 8=Cefeus, 9=łabędź, D=Deneb, 10=Kasjopeja, 11=Andromeda, 12=Perzeusz, 13=kozioł, 14=woźnica, C=kozica, 22=lew, D=Denebola, 23=panna, S=Spika, 25=warkocz Bereniki, 26=waga, 27=wąż, 28=wężownik, 29=skorpion, A=Antares, 30=orzeł, A=Atair, 32=Pegaz, 33=łucznik, 34=koziorożec, 35=wodnik, Z=zenit. Planety: Saturn, Jupiter i Uranus.

Dr. LEON FEIL.

O niedokrewności.

Znaczna ilość osób zwraca uwagę swem bladem wyglądem twarzy i skóry, przyczem przyczyna tego nie zawsze jest niedokrwistość (anemia), lecz mogą być inne przyczyny niechorobowej natury, i tak słabo rozwinięte naczynia krwionośne skóry, lub wrodzone zgrubienie naskórka; jakkolwiek przy badaniu tych osobników stwierdza się nieraz również niedokrwistość.

Czują się jednak dane osoby zdrowe i silne, niema przyczyny do przyjęcia choroby: niedokrwistość.

Często jednak występują u osób bladych dolegliwości, bole głowy, ogólne osłabienie, łatwe męczenie się, poty i t. p., wówczas ten stan uważamy za patologiczny i stwierdzamy go głównie u osób klasy ubogiej, wskutek złego odżywienia się, niedostatecznego dopływu powietrza, niehygjenicznych stosunków pracy np. w fabrykach, które to warunki wywierają ujemny wpływ na system krwionośny.

Nieraz jednak stwierdzamy niedokrwistość u osób dobrze sytuowanych przy najlepszem odżywieniu i najlepszych stosunkach zewnętrznych, a wtenczas znajdujemy jako przyczynę organiczną wadę serca lub naczyń krwiośnych, serce małych rozmiarów w porównaniu z osobą; w tych wypadkach jest niedokrwistość wrodzona i trwa z przerwami całe życie.

Druga specjalna forma niedokrwistości t. z. błednica występuje głównie u dziewcząt we wieku od 14 do 20 lat, przyczem ta forma niedokrwistości powstaje szybko i to najczęściej wskutek warunków zewnętrznych n. p. przy zajęciach wymagających siedzenia przez dłuższy czas, jak u krawczyń, szwaczek, następnie przy stałem przebywaniu w złem powietrzu u robotnic przy braku słońca, u kobiet pracujących w piwnicach, dalej przy wzmożonej pracy fizycznej i umysłowej, u nauczycielek i uczenic.

Przy badaniu krwi znajdujemy ilościowo stan najczęściej anormalny, natomiast ilość barwika czerwonych ciałek krwi jest znacznie zmniejszona.

Przejściowo występuje niedokrwistość wskutek znacznego upływu krwi n. p. po zranieniu, po porodzie, przy krwawiących wrzodach żołądka i kiszek, krwawieniu ze strony nerek i płuc i t. p. lub też podczas innych ciężkich chorób, jakoteż przy przebyciu tychże.

O wielkiej ilości innych przyczyn niedokrwistości n. p. przy tasiemcu nie wspominam tutaj.

Leczenie niedokrwistości i błednicy ma na celu poparcie organów wytwarzających krew w organiźmie człowieka i tak z jednej strony przez odpowiednie środki hygjeny i odpowiednią dyjetę, z drugiej strony przez lekarstwo.

W pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę przy zwalczaniu niedokrwistości słońce, świeże powietrze i odpowiednie odżywianie się. Osoba z miasta blada, wyjeżdżająca na wieś wraca zupełnie zmieniona na korzyść dla swego zdrowia; przy wyborze miejscowości najchętniej wybierać okolice górskie, których znaczenie rośnie w razie obecności naturalnych źródeł żelazistych.

W dyjecie winna odgrywać główną rolę jarzyna, jako bogata w zawartość żelaza, z jarzyn pierwsze miejsce zajmuje szpinat. Z innych potraw wyszczególniać żółtka z jaj piwo w ilości nieznacznej, mleko natomiast nie odgrywa roli w leczeniu niedokrwistości a to z powodu znikomej ilości żelaza.

Z pośród lekarstw działają korzystnie rozmaite preparaty żelazisto-arsenikowe w rozmaitej formie zażywane lub też jako naturalne źródła żelaziste.

Egzotyczny biesiadnik.



Książę Connaught i maharadża Alwaru w czasie bankietu wydanego na cześć indyjskiego dostojnika

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Ci, którzy kochają i którzy nie kochają dzieci.

Zmarły w roku 1888 wielki pisarz rosyjski Sałtykowo-Szczadryn rozpoczął na krótko przed swoją śmiercią pisanie dzieła, które miało nosić tytuł: „Zapomniane Wyrazy". Gdy jego przyjaciel publicysta Michajłowskij zapytał, jaki będzie treść tego dzieła — odpowiedział. „Były niegdyś takie wyrazy jak n. p. sumienie, honor, ludzkość, miłość, dobroczynność i t. p. A teraz spróbuj je odnaleść! Trzeba więc przypomnąć ludziom te zarzucone wyrazy".

Do takich obecnie zarzuconych wyrazów i zdań, spe jalnie u niektórych ludzi, należą i zdania najpiękniejszej i najlepszej książki na świecie t. j. Nowego Testamentu. Powiada tam gdzieś Chrystus Pan o dzieciach, ażeby je do Niego dopuszczono, mówi coś o zgorszeniu i kamieniu młyńskim. Widocznie bardzo kochał dzieci i rozumiał je. Sądzimy że i u nas ludzie przeważnie kochają dzieci, szczególnie, gdy są ładne jak laleczki, czyściutko i pięknie ubrane, syte a wskutek tego nie wrzeszczą, nie przeklinają jak furmani, słowem, są na podobieństwo dobrze wychowanych aniołków z Staropanieńskiego nieba cioci Femci. Są szczególnie miłe i kochane, gdy biegają wesoło nakształt świetlnych owadów, radując oczy żywością barw swych sukieneczek a ucho rozkosznym świergotem i perlistym śmiechem. Są jednak z tego powodu takie miłe i najmilsze, że nie trzeba na nie nic — ale nic — dawać. Bogate mamy i dobrze sytuowani tatusiowie dają wszystko sami — od śliczności lakierków do czekoladek w różowych buziach.

Ach — jakie śliczne, cacane, kochane dziateczki!

Są jednak na utrapienie i nieszczęście ludzi lepiej sytuowanych i lepiej wychowanych dzieciska inne. Takie poczwary bez ojców i matek, bowiem ojców zabrał przedwcześnie maleńki wypadek, jak przejechanie podczas przetaczania, zgniecenia klatki piersiowej przez zderzaki lub krótkie a treściwe zapalenie płuc. Matki, pozostałe najczęściej bez pensji lub z pensją 30 lub 50 zł miesięcznie na czworo lub pięcioro drobiazgu — podążają szybko za ojcami.

Pozostają dzieciska, będące istną plagą ludzi, zwłaszcza wyższych. Brudne, bose, gołe, dzikie i cyniczne, klnące jak najstarsi marynarze z ostatniego wielorybnika, na rachitycznych, okaleczałych nogach, z szyjkami jak u zagłodzonych gęsiąt a brzuchami, jak paradne bębny tatarskie. Widok wzbudzający okrutny pesymizm, wstręt do porządków świata, niestrawność ciężką i wątpliwości co do praworządności i miłosierdzia Boga nawet u człowieka, który co dnia rano idzie na mszę cichą a co niedziela na solenną i nieszpory.

Ach — jakie obskurne — podłe, wstrętne dzieciska!

Zarząd okręgowy urządził, w zrozumieniu tego smutnego faktu w dniu 1. sierpnia b. r., wielki festyn w ogrodzie browaru p. Sedelmajera, właśnie na korzyść tych biednych i najbiedniejszych dzieci po kolejowcach. Ogłosił to tydzień naprzód krótkim komunikatem w „Kurjerze Stanisławowskim", ogłosił krótszymi i sążnistymi afiszami, a wszędzie podnosił, że czysty dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci. Komitetowi zabawowemu wydawało się zbyteczne — ażeby do litościwej P. T. Publiki wyższego rzędu, wypisywać długie i skomlące litanje, wołające o miłosierdzie i przedstawiające, że cel jest równie szlachetny i niemniej na pożytek Ojczyźnie wychodzący, jak n. p. na T. S. L. lub Sokół. Jeżeli bowiem dzieci będą ginęły z głodu i zimna, lub jeżeli co wytrzymalsze przetrwa, ale stanie się wskutek fatalnych warunków życiowych nieodpartym kandydatem do kryminału lub publicznego domu, to wtedy i istnienie T. S. L. razem z oświatową pracą będzie djabła warte.

Zrozumiała to część naszych członków i pospieszyła na festyn, pomimo bardzo wątpliwej pogody, która jednak nie przeszkodziła festynowi. Wprawdzie nie wszystkie Koła przysłały swych delegatów do pomocy Komitetowi zabawowemu, jak było ułożone, ale ci, którzy byli, sprawili swą robotę w czwórnasób za siebie i za nieobecnych. Koło Pań zrozumiało swój obowiązek i zawstydziło setnie nieobecne Koła: pierwsze, stacyjne i sekcyjne. Z tych Kół, poza jednostkami, dającemi się policzyć na palcach jednej ręki, nie było — literalnie nikogo.

Natomiast było wielu ludzi prywatnych, których biedne dzieci po kolejowcach właściwie bardzo mało obchodzić były winny. I były przykłady, godne najwyższego uznania. Członkowie, nie należący wcale do dobrze, ani nawet średnio sytuowanych, składali fanty, jakie mogli, a żona jednego z Wydziałowych Zw. Okr., nie bacząca na co pewien czas padający deszcz, siedziała przy kasie od początku festynu do późnego wieczoru, za co Jej Komitet zabawowy składa specjalne wyrazy podziękowania i uznania.

Rozumiemy, że ktoś niekoniecznie chciał się zabawić. Komuś nie odpowiadało w jego mniemaniu towarzystwo lub miejsce festynu — kogoś piekły bardzo nagniotki. Mój Boże! Wszystko jest zrozumiałe. Ale ciężko niezrozumiałe jest, że wszyscy, bez wyjątku, obecni w mieście podczas fastynu, członkowie P. Z. K. nie przyszli każdy z osobna i nie rzucili 50-ciu groszy wstępu, ażeby sobie potem spokojnie, zrobiwszy „w tył zwrot" wrócić do domu do łóżka czy pantofli, z tem jednak przekonaniem, że spełnili swój obowiązek!

Ach — prawda! Bylibyśmy zapomnieli o jednej z najważniejszych rzeczy. Narzeka się u nas na brak zasad. Kto nam obecnie coś podobnego powie, temu nic innego jak w ślepie! Czy śliną, czy pięścią, ale w ślepie.

Otóż jest zasada podatkowa, obowiązująca tak Świetny Magistrat, jak i jeszcze Swietniejszy Urząd podatkowy, że od każdego festynu, czy byłby on urządzony na korzyść osobistą dajmy na to — króla dolarowego w Warszawie czy na umierających z głodu — pobiera się podatek i to coś czworaki, nie licząc stempli. I myśmy ten podatek w imię zasady — uiścili obu Swietnym Władzom. Zaś na drzewku, które urządzimy dla biednych dzieci, powiesimy obok aniołka dwie symboliczne postaci jako uzmysłowienie: mądrej i ludzkiej zasady i głupiej a nieludzkiej zasady.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Działalność Ogniska nauczycielskiego

Związku P. N. S. P. w Nadwórnej.

Dorobek pracy kulturalno-oświatowej Ogniska nauczycielskiego w Nadwórnej, za czas od 1. stycznia 1926 r., przedstawia się niezwykle dodatnio.

Członkowie Ogniska, spieszą chętnie na każdy zew, do pracy społecznej, czego dowodem wysoki procent czynnego nauczycielstwa w towarzystwach miejscowych jak i prowincjonalnych. Każdy nauczyciel, mimo obciążenia pracą szkolną, oddaje w miarę zdolności i upodobań swe siły i wiedzę, pracując w danem towarzystwie, bądź też w Ognisku.

Praca oświatowa Ogniska skupia się w „Referacie Oświaty Pozaszkolnej“, którego przewodniczącym jest kol. Władysław Kostański kierownik szkoły męskiej w Nadwórnej Referat może się poszczycić udatnemi imprezami, które urządzono we własnym zakresie.

W łonie Ogniska zawiązał się chór mieszany prowadzony przez kol. Józefa Androwskiego, do chóru należą też osoby z poza sfer nauczycielskich.

Dnia 14. marca b. r., urządzono uroczysty Wieczór 100 letniej rocznicy zgonu Stanisława Staszica. Na wieczór ten, który wypadł bardzo udatnie, złożyło się oprócz słowa wstępnego, szereg produkcji Chóru Ogniska nauczycielskiego, Zespołu muzycznego Polsk. Tow. gimn. „Sokół“, solowe deklamacje i t. p. Pomimo, że wieczór odbył się pod firmą Ogniska, organizacji zawodowej, wiele osób z poza sfer nauczycielskich chętnie użyczyło swej pomocy, biorąc udział we wszystkich produkcjach. Współudział ten przyczynił się bardzo wydatnie do uświetnienia uroczystego wieczoru. Czysty dochód oddano na rzecz bezrobotnych.

Dnia 3. maja, ku uczczeniu Konstytucji, odegrał zespół sceniczny amatorski Ogniska nauczycielskiego farsę A. Tucholtowej „Stryjek Fonsio“. Sztuka ta odegrana w zapełnionej po brzegi sali, wywoływała burze oklasków, a dzięki doskonałej, przepojonej humorem grze amatorów, pozostawiła miłe wspomnienia u widzów. Czysty dochód przeznaczono na dar narodowy Trzeciego Maja.

Dnia 6. czerwca tenże sam zespół odegrał komedję A. Abrahamowicza i R. Rossowskiego „Oddajcie mi żonę“. Amatorzy wywiązali się bez zarzutu, a niektórzy z nich wykazali wprost artystyczną żyłkę w tym kierunku. Połowę czystego dochodu przeznaczono na T. O. M.

Ponieważ we wszystkich poczynaniach Ognisko nauczycielskie w Nadwórnej doznawało szczerej pomocy tak w formie bezpośredniego udziału w przedstawieniach i chórze, jakoteż moralnego poparcia ze strony szerokiego ogółu społeczeństwa, przeto Ognisko uważa sobie za obowiązek podziękować serdecznie tym wszystkim instytucjom, organizacjom społecznym i osobom, które zawsze okazują zainteresowanie się społeczną pracą nauczycielstwa.

W łonie Ogniska nadwórniańskiego utworzyła się Sekcja wycieczkowa pod przewodnictwem kol. Wł. Kostańskiego; zadaniem Sekcji jest zaznajamianie nauczycielstwa z przepiękną karpacką przyrodą tutejszych okolic, jakoteż z przemysłem, który obrał sobie Nadwórnę i okolicę za siedzibę. W roku ub. Sekcja wycieczkowa urządziła szereg wycieczek, jak dwie do uroczej Lubiżni, jedną do Bitkowa (zagłębie naftowe) i inne. W roku bieżącym, z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, urządzono tylko jedną wycieczkę kolejką wąskotorową w dolinę Bystrzycy do Rafajłowej. Wszystkie te wycieczki odbyły się wśród przepięknej pogody, która wycieczkom naszym stale towarzyszy, cieszyły się znaczną fekwencją tak nauczycielstwa, jakoteż osób zaproszonych. Wyciezki te przyczyniły się znacznie do poznania naszej połaci kraju, jej przyrody i przemysłu.

Przy urządzaniu tych wycieczek Ognisko znowu cieszyło się poparciem firm naftowych, które na cele wycieczkowe udzielały bezinteresownie automobilów i fachowych przewodników, a Zarząd kolejki wąskotorowej okazał również jaknajdalej idącą pomoc.

Na najbliższy czas, Sekcja wyciezkowa projektuje wycieczki na Howerlę i do Maniawy (Skit maniawski).

Praca tutejszego nauczycielstwa poszła poza tem jeszcze i w innym kierunku. Na życzenie szerokich sfer obywateli naszej miejscowości, w szczególności zaś sfer przemysłowo-rękodzielniczych, powstała w Nadwórnej, od 1. kwietnia 1926 szkoła zawodowo dokształcająca, w której pobiera naukę około 200 adeptów rzemiosł i rękodzieł. Kuratorjum O. S. we Lwowie rozumiejąc wagę i znaczenie kulturalno-oświatowe takich szkół w miastach i miasteczkach, przyjmując do wiadomości materjalne zobowiązania tut. gminy odnośnie kosztów utrzymania tej szkoły, zatwierdziło jej organizację, przychodząc z materjalną pomocą na pokrycie kosztów personalu nauczycielskiego szkoły. Mieszkańcy żywią z tego powodu szczerą wdzięczność do Władz szkolnych, które wnikają w potrzeby ludności i zapewniają pomoc moralną i materjalną tak ważnym placówkom.

Jak szkoła taka była potrzebna, świadczy fakt, że do szkoły tej zapisała się także pewna ilość analfabetów. To też stworzono odrębny kurs dla analfabetów, a pracę w nim podjął bezinteresownie kol. J. Czyżewicz. Szkołę zorganizował kier. Wł. Kostański.

Zamykamy okres powyższy uczuciem zadowolenia. Nie zmarnowaliśmy tych kilku miesięcy, wykazując tężyznę organizacyjną na każdem polu naszych zainteresowań. Wakacje obecne niech będą wypoczynkiem dla nadwyrężonych płuc, nerwów, byśmy z początkiem roku szkolnego stanęli znowu do pracy zawodowej i organizacyjnej w Związku. Niech nikt z nas związkowców nie będzie takim, o którym wspomina poeta, że: „nie lgnie on do fali, ni fala do niego“.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu zgonu ukochanego brata i wuja Mateusza Ebenbergera, em. nadinsp. kol. Pań., a w szczególności Przewiel. księżom ks. Misiowi i ks. Peciakowi, Prezydjum Dyrekcji kolej., Szan. Kolegom Zmarłego, Pracownikom Warsztatów kolej., Kolej. Straży Pożarnej i wszystkim znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

1—1—793 Rodzina

Z okolicy.

Bołszowce. (*Zabity przez buhaja*). Krwawe widowisko w guście hiszpańskich walk byków mieli onegdaj mieszkańcy wsi Bołszów ad Bołszowce. Oto korzystając z nieuwagi dozorcy zerwał się z łańcucha niezmiernie złośliwy buhaj i zbiegł w pole. Tu rozszalałe zwierzę chwyciło na rogi Michała Palaka, pastucha i poczęło z nieszczęśliwym uganiać po polu. Nadbiegli z pomocą ludzie zdołali wreszcie wyrwać nieszczęśliwą ofiarę z pod kopyt zwierzęcia, Palak doznał jednak tak ciężkich obrażeń wewnętrznych, że w 6 godzin później zmarł. Na niedbałego dozorcę zrobiono doniesienie do sądu.

Bursztyn. (*Kradzież na stacji kolejowej*). Niewyśledzony dotychczas sprawca skradł z poczekalni tut. stacji kolejowej zegar ścienny wart. 36 zł.

(*Zabity piorunem*). W drodze powrotnej z jarmarku został onegdaj zabity piorunem Iwan Linsz, 57-letni gospodarz z Korostowic. Ciekawem jest, że siedzący na wozie obok zabitego syn jego nie doznał najmniejszych nawet obrażeń.

Tłumacz. (*Samobójstwo*). We wsi Delawa powiesił się onegdaj 14 letni Iwan Pawluk na strychu domu swej matki. Młodociany samobójca był jak stwierdzono umysłowo chory.

Pałahicze. (*Kradzież koni*). Posterunek policji Tłumacz donosi, że w nocy z 31. lipca na 1. sierpnia b. r. skradziono na szkodę Kazimierza Azarkiewicza z Pałahicz ze stajni 1 konia wart. 180 zł. Opis konia: koń wałach, kary, wysoki, średnio odżywiony, lat około 5, za lewem uchem ma dużą brodawkę przewiązaną włosieniem, na brzuchu ma znaki pozostałe po ranach, kuty na wszystkie nogi, ogon ucięty, grzywa długa.

Słobudka ad Odaje. (*Poszukiwany złodziej*). Tkaczuk Wasyl, syn Romana i Małanki, lat 19, ze Słobudki ad Odaje pow. Tłumacz jest poszukiwany przez Posterunek P. P. Ladzkie szlacheckie pod zarzutem licznych kradzieży dokonanych w rejonie tamt. posterunku, który zbiegł i dotychczas się ukrywa.

Krasnostaw. (*Chytra sowa*). Dnia 1. czerwca b. r. Anna Sowa przyszła do mieszkania Anastazji Chapickiej, zam. w Krasnostawie powiat Śniatyn i podczas nieobecności poszkodowanej skradła nast. rzeczy: 5 chusteczek na głowę pomiędzy niemi 2 jedwabne, 3 wełniane różnego koloru, 1 spodnicę koloru siwego (wiejska), parę kolczyków srebrnych okrągłych bez kamyków, 8 kawałków wstążek jedwabnych po 2 m. różnego koloru szerokości 8 cm. i nieco węższe, 1 koszula wiejska z gospodarskiego płótna wyszywana, 1 kamizelka jedwabna damska różnego koloru (stanik), 1 parasol wełniany czarny wielki, łącznej wart. 155 zł. Po dokonanej kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku.

Ottynja. (*Zabawa... okradziony*). Dnia 21. lipca w czasie odbywającego się jarmarku w Ottynji skradziono z kieszeni zegarek na szkodę Stanisława Zabawy, s. Heleny z Ottynji wart. 20 zł. Opis zegarka: zegarek kieszonkowy, średniej wielkości, srebrny, na odwrotnej stronie kowerty rysunek koguta.

Stasiowa wola. (*Włamanie*). Kozicki Piotr, s. Wojciecha i Weroniki, urodz. w 1906 r. w Zeliborach pow. Rohatyn, rel. gr.-kat.. zarobnik, bez stałego miejsca pobytu, analfabeta, karany kilkakrotnie za zbr. kradzieży, dostał się dnia 27 go lipca b. r. do zamkniętego mieszkania Katarzyny Łaszków w Stasiowej woli przez odemknięcie drzwi kluczem poszkodowanej, którą podpatrzył gdzie klucz chowa gdy z domu wychodzi, i skradł na szkodę tejże: 1 parę spodni czarnych strukowych aksamitnych (rajtki), 1 parę butów męskich czarnych juchtowych i 1 parę szelek od spodni, łącznej wart. 55 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rakowa ad Skomorochy nowe. (*Wciąż kradną*). Iwan Janusz, rodem z Bośni, były woźnica właściciela dóbr Marjana Sroczyńskiego z Rakowej ad Skomorochy nowe pow. Rohatyn, skradł dnia 15. maja 1926 na szkodę swego służbodawcy 1 spodnie strukowe ciemnopopielate, 1 bluzę szarą wełnianą z grubej materji, oraz 1 parę czarnych boksowych butów łącznej wart. 185 zł. Wymieniony po dokonaniu wspomnianej kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku. Czynione za nim poszukiwania przez posterunek P. P. w Konkolnikach i Stratynie pozostały bez dodatniego wyniku.

Nadwórna. (*Rabunek*). Dnia 27. lipca 1926 około godz. 19 20 nieznany narazie sprawca wyrwał z rąk idącej z nadwórnej do stacji kolejowej Zofji Medweckiej torebkę, w której znajdowało się 850 zł.

Sedrowa (*Nawet dzieci okradają*). Dnia 13. lipca b. r. doniosła tut. Ekspozyturze śl. Marja Szumilakówna, zam. w Stanisławowie przy ul. Gołuchowskiego l. 44, że dnia 7. lipca b. r. siostra jej licząca 10 lat, córka Michała Ziółkowskiego i Marji, wyjechała w towarzystwie cioci Kazimiery Bornaś ze Sedrowy do Sedrowy pow. Bohorodczany na wakacje. Podczas podróży ze Stanisławowa do Krechowiec skradziono z wozu walizkę koszykową zawierającą ubrania dziecinne, bieliznę, oraz 1 parę mesztów. Rzeczy były zupełnie nowe, nienoszone, wart. 250 zł. Furman Mikołaj Nadraga ze Sedrowy widział jak podczas postoju w Krechowcach gdy popasał konie, jakiegoś chłopca, który kręcił się koło jego fury. Zawartość kosza: 1 płaszczyk koloru ciemnozielonego z sukna z haftem koloru zielonego, 1 sukienka biała haftowana francuskim haftem, 1 sukienka biała markizetowa, 1 sukienka ciemnogranatowa, kilka sukienek domowych, kilka koszulek, kilka majteczek, 2 halki dziecinne.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Podziękowanie.

WPanu Dyrektorowi szpitala powszechnego senatorowi Dr. Dobruckiemu, Wp. Dr. Rubinowi i Ostafińskiemu za troskliwą opiekę, tudzież Wielebnej Siostrze Ludwice za szczerą pielegnację w czasie ciężkiej choroby ś. p. Mateusza Ebenberga, nadinsp. koiej państw. składa serdeczne podziękowanie

1—1—792 **Rodzina.**

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Starostwo w Stryju. *Odpis.*

L. 27592/26/3. Stryj, dnia 5. sierpnia 1926.

Ogłoszenie.

Zarząd miasta Stryja wniósł tu prośbę o udzielenie mu zozwolenia na uregulowanie potoku Olszyna przez obniżenie dna potoku Olszyna i nadanie mu stałego spadku, jakoteż przepuszczenie koryta potoku Olszyna popod młynówkę na drugą jej stronę tj. na tereny niżej położonej.

Starostwo w Stryju podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dochodzenie komisyjne po myśli postanowień rozdziału II. części VI-tej oraz art. 189 ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 Dz. u. R. P. Nr. 102 poz. 936 i rozp. min. z dnie 14. lutego 1925 Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 160, odbędzie się przy udziale stron interesowanych i rzeczoznawcy **w dniu 10. września 1926 o godzinie 10-tej przedpołudniem.**

Opis i plany techniczne znajdują się do przeglądu stron interesowanych w biurze Starostwa Nr. 6 od godz. 11—14.

Zarzuty przeciw udzieleniu konsensu należy wnosić pisemnie do dnia komisyjnego dochodzenia do Starostwa w Stryju a w dniu komisyjnego dochodzenia ustnie u przewodniczącego komisji, a to pod rygorem skutków prawnych, przewidzianych w art. 196 ust. wodnej.

1—1—805 **Starostwo.**

Starostwo Nadwórna.

L. 30075/L. Nadwórna, dnia 28. lipca 1926.

OGŁOSZENIE.

Celem pokrycia zaległych należytości z tytułu daniny lasowej wymierzonej gminie Mikuliczyn, Starostwo w Nadwórnej rozpisuje niniejszem licytację ofertową na sprzedaż 2842 m³ drzewa jodłowego i świerkowego na pniu z lasów gminnych w Mikuliczynie położonych a to 300 m³ na niwie „Rokieta“ 700 m³ na niwie „Poławiec“, 177.7P m³ na niwie „Neresnyj“, 400.80 m³ na niwie „Swinnyj“ w Worochcie, 1263.50 w lesie „Babina Jama“ w Polanicy popowicz.

Jako cenę wywołania ustanawia się cenę ustaloną reskr. Wojew. w Stanisławowie z dnia 18. stycznia 1926 L. RW. 340.

Oferty pisemne w kopertach zamkniętych i zaopatrzonych napisem: Oferty na kupno drzewostanu z lasów gminnych w Mikuliczynie należy wnosić do tut. Starostwa do dnia 13. sierpnia 1926.

Do oferty należy dołączyć wadjum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Zatwierdzenie ofert zastrzega się Województwu w Stanisławowie.

1—1—802 Starosta: w. z, **Lewicki w. r.**

Dnia 25, 26. i 27. sierpnia b. r. od godz. 9 do 12 odbędzie się w przedsionku tutojszego dworca kolejowego obok garderoby

przetarg publiczny

przedmiotów znalezionych w obrębie kolejowym, a nie podjętych przez właścicieli.

1—1—806 **Dyrekcja kolei państw.**

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.